

09.2010 - A.Mwk. - założenie Terki  
Oraz Wojskowej Służby Polei  
7-100 To ul. ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 163  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



AK  
Warszawa

fot. jacek 2010  
+  
KRASSOWSKA Teresa  
ps. „Marta”, „Halszka”, „Joanna”

3742/65K

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — <sup>+</sup> KRASSOWSKA

Teresa

ps. „Marta”, „Halszka”, „Joanna”

T.3742/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 65. 1-6

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ z 208. tej II-1.

II Materiały uzupełniające relację

- E. Kwasnowolska, Kwasowska Teresa [w:] Sylwetki kobiet-solnierzy  
pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2003, k. 6, s. 1-6      Fotografia. (str. 189-194  
kserkopia).



II/1

**Krassowska Teresa** (1915–1944), „Marta”, „Halszka”, „Joanna”, organizatorka i kierowniczka grupy sanitariuszek i łączniczek podległych Oddziałowi II KG ZWZ–AK, kierowniczka komórki „Opieka”, pracowniczka Biura Studiów, komendantka drużyny sanitarnej w szpitalach powstańczych, m.in. Maltańskiego oraz przy Długiej 21–Miodowej 23, siostra operacyjna Szpitala Maltańskiego, absolwentka polonistyki UJ.



*Nie po to się żyje, by walczyć,  
Lecz walczy się po to, by żyć,  
A jeśli ci życia nie starczy,  
To śmierci spojrz w oczy – i idź.*

Te słowa nieznanego poety lat okupacji są wyryte na płycie siedmiu połączonych mogił na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim, w których spoczywa Teresa, jej siostra Zofia i pięć ich koleżanek poległych rankiem 2 września 1944 r., podczas jednego z ostatnich nalotów na powstańcze Stare Miasto.

Córka kresowej ziemiańskiej rodziny Krassowskich – Konstantego i Zofii z Pruskich – urodziła się 28 maja 1915 r. w Warszawie, a niemal dokładnie w dwa lata później, 15 maja 1917 r., przyszła na świat w Braiłówce na Podolu jej siostra Zofia.

Rewolucja bolszewicka wyгнаła Krassowskich ze stron rodzinnych. Zamieszkali w majątku Miłoszewo, później w Krakowie, wreszcie w Warszawie. Obie córki uczyły się w gimnazjum sióstr niepokalanek w Szymanowie, lecz Teresa, wątła i z zagrożonym zdrowiem, kończyła naukę i otrzymała maturę w sanatoryjnej szkole panien Szczuka w Rabce, w 1934 r. Szkoła ta kontynuowała kierunek wychowawczy Szymanowa, pogłębiała wiarę uczennic i umacniała ich patriotyzm, a także uczyła samodzielności myślenia i rzetelności postępowania.

Studia Teresa podjęła na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i ukończyła je w 1939 r. Należała do Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, którego ideały były jej bliskie i w którego pracach brała czynny udział. W czasie okupacji utrzymywała kontakty z tajnym warszawskim senioratem „Odrodzenia” i dzięki mojemu udziałowi w jego młodzieżowej grupie poznałam Teresę w 1942 r.

We wrześniu 1939 r. znalazła się ona w oblężonej Warszawie i od listopada zaczęła pracować jako wolontariuszka w wojennym Szpitalu Maltańskim, filii Wojskowego Szpitala Ujazdowskiego, powstałym w dawnym gmachu Resursy Kupieckiej przy ul. Senatorskiej 40. Opiekowała się rannymi żołnierzami i jed-

117

nocześnie odbywała kurs dla siostr pogotowia sanitarnego PCK, osiągając kwalifikacje siostry operacyjnej.

Wiosną 1940 r. zaczęła organizować spośród uczestniczek tego kursu grupę dziewcząt potocznie nazywanych „maltankami”, która od początkowej trójki rozrosła się do liczby przeszło czterdziestu w lecie 1944 r. Dziewczęta odbywały przeszkolenie sanitarne, a następnie od zimy 1941/1942 wojskowe. Pracowały w Szpitalu Maltańskim i podlegały tam siostrze Barbarze Glińskiej. Ich konspiracyjna praca polegała na pełnieniu funkcji sanitariuszek i łączniczek, ale zależnie od potrzeb i otrzymywanych zleceń wykonywały także różne inne zadania. Kierowniczką grupy przez cały czas jej istnienia, tj. aż do Powstania, była Teresa. W początkowym okresie nosiła pseudonim „Marta”, następnie „Halszka”, wreszcie „Joanna”. Członkinie grupy bez zgody Teresy nie miały prawa uczestniczyć w innych konspiracyjnych komórkach. Zasady konspiracji, w tym wymóg absolutnego milczenia o wykonywanej pracy, były przestrzegane bardzo ściśle, także w obrębie grupy. Po wojnie, wobec śmierci Teresy, zasada ta sprawiła jej podkomendnym bardzo duże trudności w dokładnym określeniu i potwierdzeniu swego miejsca w podziemnym świecie Warszawy.

W pierwszym okresie dziewczętom powierzano zadania mające charakter pracy społecznej, jak np. douczanie rannych żołnierzy, zdobywanie dla nich dodatkowego pożywienia, odzieży, pomoc ich rodzinom. Później – po przysiędze – przychodził kolportaż tajnej prasy, gromadzenie lekarstw, sprzętu sanitarnego, przygotowywanie dla siebie ekwipunku wojskowego, pomoc rodzinom poległych, aresztowanych, ukrywających się. Następnym etapem było szkolenie wojskowe. Początkowo „prywatne” dzięki wykorzystaniu pomocy znajomych instruktorów. Pierwszym z nich był Kazimierz Burmeister „Zenon”, harcmistrz, wiceprzewodniczący HP (Harcerstwa Polskiego), członek NOW. Po nim szkolenie przejął Edward Gutowski „Fred”, który był członkiem konspiracji od jesieni 1939 r. i jednocześnie do późnej jesieni 1940 r. pracował jako sanitariusz w Szpitalu Maltańskim. Dalsze szkolenie prowadzili już instruktorzy kierowani przez ZWZ-AK.

W 1942 r. Teresa nawiązała kontakt z Marią Strońską „Panią Marią”, „Marią”, kierowniczką Wydziału Łączności Konspiracyjnej w Oddziale II Informacyjno-wywiadowczym Sztabu KG AK i pod jej kierownictwem podjęła pracę. Dziewczęta z grupy Teresy za jej pośrednictwem otrzymywały poszczególne zadania bądź czasowy przydział do różnych działów „Pomocy” (tak brzmiał wówczas kryptonim tej komórki, zmieniony następnie na „Opiekę” WD 65). Zwierzchność nad nią sprawował oprócz Marii Strońskiej mjr/ppłk Edward Lubowicki „Seweryn”, „Janicki” kierownik Wydziału Finansów i Opieki (WD 66). Po aresztowaniu Marii Strońskiej w listopadzie 1943 r. kierownictwo działu łączności objął mjr Leonard Zbyszyński „Lucjan”.

Zasięg pracy dziewcząt z grupy „Halszki” powiększał się, oprócz wcześniej omówionego objął też dostarczanie paczek do więzień i obozów, przekazywanie

113

falszywych dokumentów przygotowywanych przez komórkę legalizacji, grypsów, jak też konspiracyjnej poczty i zapomóg.

W styczniu 1943 r. zaczęła się akcja ratowania dzieci z Zamojszczyzny, wywożonych w czasie ostrych mrozów, w strasznych warunkach, po oderwaniu od rodziców. Społeczeństwo usiłowało przyjść z pomocą i czasem udawało się wydostać dzieci z wagonów, gdy pociągi przystawały na stacjach. Dziewczęta z grupy „Halszki” jeździły na prowincję, by dzieci te wyszukiwać i znajdować dla nich stałe schronienie. Powstał sierociniec „Dom w słońcu” w Warszawie, przy ul. Ikara 13a. Oprócz dzieci z Zamojszczyzny znajdowały w nim opiekę dzieci żydowskie i dzieci ukrywających się czy więzionych członków konspiracji. Kierownictwo objęła bliska grupie „Halszki” Zofia Meyer, a higienistką została siostra Teresy – Zofia Krassowska „Elżbieta”, dyplomowana pielęgniarka.

W tym też czasie nastąpiła nakazana przez Teresę, odtąd „Joannę”, nagła zmiana pseudonimów w całej liczącej jedenaście osób grupie. Powody tej decyzji nie były znane. Równocześnie Teresa powiadomiła dziewczęta, że zostają skierowane na tzw. kurs wschodniopruski, na którym miały przejść szkolenie przygotowujące je do powojennej pracy na terenach Warmii i Mazur. Kurs ten obejmował wykłady wprowadzające w przyszłą dziedzinę pracy, związane z nią indywidualne lektury oraz rysowanie szczegółowych map zapoznających z przewidzianymi terenami działania. Kończył się egzaminem, po którym absolwentki otrzymywały przydział mobilizacyjny do Grupy Operacyjnej Prusy Wschodnie i informację o przyszłym miejscu pracy. Odbyły się dwie kolejne tury takiego kursu.

W 1943 r. grupa „Joanny” zaczęła się szybko rozrastać. Do „władz” dołączyła „Lena” (NN), która pośredniczyła między Teresą i jej zwierzchnikami i czasem też niektórymi z jej podkomendnych. Zakres obowiązków Teresy – poza kierowaniem grupą – nie jest dokładnie znany. Jej pseudonimy „Halszka” i „Joanna” występują w powiązaniu z działalnością komórek łączności i opieki o kryptonimach WD 65 i WD 66, jak też WD 63. W wykazie pracowników „Opieki” z dn. 16 maja 1944 r. Teresa „Halszka” figuruje jako etatowy pracownik i kierowniczka tej komórki. Zastępczyniami jej były: Maria Plater „Krystylna”, „Luta” i Helena Brzozowska „Ewa”, „Anna”. Ścisłą współpracę Teresy z Biurem Studiów Wojskowych potwierdza nadanie jej Brązowego Krzyża Zasługi z Mieczami (rozkazem 112/BP z 19 lutego 1944 r., jako „Halszce” – (b. Wd 65/Og), za całokształt pracy w Biurze Studiów. Fakt ten po wojnie potwierdził w liście kierownik tego referatu kpt./ppłk Bohdan Zieliński „Tytus”.

Obdarzona wodzowską charyzmą, wnikliwością psychologiczną, zdolnościami organizatorskimi i głęboką inteligencją Teresa miała wielki autorytet. Umiała utrzymać jedność i zwartość grupy, która stanowiła zespół zdyscyplinowany, gotowy do wypełniania wszelkich zadań. Niewysoka, drobna, ciemnowłosa Teresa nie zwracała na siebie uwagi, póki nie spotkało się jej spojrzenia. Oczy mówiły, kim jest. Spalała się w działaniu. Podtrzymywała ją głęboka wiara.

II-4

W 1944 r., po zakończeniu szkoleń, spośród absolwentek kursów sanitarnych i wojskowych skompletowano dwie drużyny sanitarne (I i II), liczące po szesnaście osób. Doboru członkiń dokonała „Anna” i po akceptacji przez „Joannę” przekazała spis „Lenie”, która uzyskała jego zatwierdzenie. I drużyna, której komendantką została „Joanna”, otrzymała na czas Powstania przydział do Głównego Punktu Opatrunkowego (GPO) przy Elektorальной 16. II drużyna, podległa „Annie”, została skierowana do GPO przy ul. Wolności 14 (przydział do batalionu „Miotła”).

Ostatni tydzień przed Powstaniem Teresa spędziła w domu ss. św. Teresy w Świdrze. Prowadziły tam mały pensjonat dla osób kierowanych na odpoczynek przez władze konspiracyjne. Teresa była wyczerpana i chora, gruźlica atakowała nerki, a tryb życia w nieustannej nerwowej pracy zwiększał zagrożenie zdrowia. Chciała nabrać sił na nadchodzące dni.

Powstańcza działalność drużyny „Joanny” na Elektorальной nie trwała długo. Już w nocy z 4 na 5 sierpnia trzeba było przenieść się spieszenie do budynku Sądów między Lesznem a Ogrodową, organizując tam szpital polowy. Po dwóch dniach nastąpiła kolejna przeprowadzka – do Szpitala Maltańskiego. Nie wszystkim dziewczętom udało się tam dotrzeć – Niemcy posuwali się bardzo szybko i zagarnęli kilka z nich. Uciekły jednak i przedostały się bądź poza Warszawę, bądź do oddziałów powstańczych, w których podjęły pracę sanitarną. Teresa przez kilka dni pozostawała w Szpitalu Maltańskim. W momencie wtargnięcia Niemców do budynku przy Senatorskiej 36, w którym też leżeli ranni, uratowała im życie. Jeden z nich, Wacław Auleytner „Gorajski” z Kompanii Harcerskiej baonu „Gustaw” NOW/AK, naoczny świadek tych chwil, napisał: „Okolo pierwszej w południe wbiegła do piwnicy moja dobra znajoma, działaczka i współpracowniczką z ‘Odrodzenia’ Teresa Krassowska, która była jedną z sióstr Szpitala Maltańskiego i mówi: Wacek, tutaj za parę minut będą Niemcy, to jest prawdopodobnie koniec. Słyszymy tuż nad nami wybuchy granatów, zaraz za tym stukot butów po kamiennych schodach wiodących do naszych piwnic i jednocześnie znany okrzyk: ‘Raus!’ Wpadają Niemcy i strzelając zaczynają wypędzać ludność cywilną. Do naszej piwnicy wpadł jakiś młody gestapowiec, rozejrzał się i powiedział: ‘Aa, polnische banditen!’ – i wyciągnął granat. W tym momencie Teresa Krassowska wskoczyła na stół. Była przystojna, młoda. Skrzyżowała ręce i spokojnie po niemiecku zaczęła mówić, że to są chorzy Szpitala Maltańskiego, który jest przepełniony, że w szpitalu znajduje się dużo rannych Niemców, prosi o przeniesienie rannych do głównego gmachu, bo tu się wszystko pali. Szpital Maltański jest szpitalem międzynarodowym – wskazała na krzyż maltański nad czołem – ma specjalne prawa. Mówiła wyraźnie, z kamiennym spokojem. Niemiec granatu nie rzucił. Za chwilę w drzwiach piwnicy ukazał się oficer, każąc przeniesienie rannych do głównego gmachu” (W. Auleytner, *Powstanie ze szpitalnego łóżka*, w: W. Auleytner, *Spotkania i rozstania*, Katowice 1999, s. 167).

Ze Szpitala Maltańskiego Teresa wydostała się wraz z jedną ze swoich sanitariuszek przejściem na Stare Miasto, kontrolowanych przez czujki AK. Od-

nalazła tu dziewczęta z II drużyny organizujące szpital w budynkach przy ul. Barokowej. Niestety czas istnienia tego szpitala był bardzo krótki. Ciężkie bombardowanie zawaliło mury i wywołało pożar. Po zaledwie paru dniach trzeba było błyskawicznie ewakuować rannych, ratować sprzęt szpitalny i urządzić szpital w bardzo już zniszczonych budynkach przy ul. Długiej 21 i Miodowej 23. Teresa kierowała personelem, załatwiała cokolwiek dawało się załatwić, ściągając do pracy nie zawsze chętnych do pomocy cywilów, Żydów z Gęsiówki, jeńców niemieckich. Opiekowała się rannymi, zdobywała lekarstwa i opatrunki. To ostatnie ułatwiał fakt, że w pobliżu w piwnicach znajdowały się magazyny Miejskiej Składnicy Materiałów Aptecznych.

Nadeszły ostatnie dni obrony Starówki. Rozkaz dla drużyny „Joanny” polecał im przejść z lekko rannymi kanałami do Śródmieścia zostawiając przy ciężko rannych dwie lub trzy sanitariuszki. Znane im były losy rannych i personelu szpitali wolskich. „Joanna” jednak postanowiła pozostać i tak samo zdecydowała cała szesnastka, a także wolontariuszki, które się do nich przyłączyły na Starym Mieście. Pozostały także dwie lekarki: kierująca szpitalem dr Zofia Maternowska „Przemysława” i dr Halina Słomeczyńska „Magdalena”.

W tych dniach widziałam Teresę po raz ostatni. Miałam rozkaz przejścia kanałami z rannymi i częścią personelu sanitarnego baonu „Gustaw” NOW/AK do Śródmieścia. Teresa prosiła, bym zawiadomiła jej matkę, że i ona, i jej siostra żyją. Zanim zdążyłam to zrobić, dowiedziałam się, że obie poległy.

W nocy z 1 na 2 września lekarki i sanitariuszki przygotowywały szpital Długa 21–Miodowa 23 na nadejście Niemców, starając się upozorować, że to szpital dla ludności cywilnej. Nad ranem kilka zupełnie wyczerpanych sanitariuszek zdecydowało się odpocząć przez chwilę na sali opatrunkowej. Były to: Teresa „Joanna” i Zofia „Elżbieta” Krassowskie, Ludmiła Erbrichówna „Paula”, Jolanta Mirosławska „Irena”, Stanisława Dobrzańska „Hala”, Teresa Duninówna „Basia”, Aleksandra Michalska „Oleńka” i ranna łączniczka „Miotły” Janina Wyleżyńska „Nina”. W sąsiedniej sali ksiądz odprawiał mszę świętą. O siódmej z minutami uderzyły bomby. Nie tak wielkie, zapalające, ale zwały częściowo już zrujnowane i wypalone pietra. Zasypały gruzem salę opatrunkową. Wybuchł pożar. Spod gruzów rozległy się głosy wzywające ratunku. Helena Brzozowska „Anna” wspominała: „Zaczęły wołać: Anna, ratuj! Powiedziałam: wynosimy rannych, zaraz się do was dostaniemy. Umilkły. Nie wołały już więcej. Nawet wtedy, pod palącymi się gruzami, pamiętały to, co było najważniejsze: ranni są pierwsi” (H. Brzozowska, *Nasza dziwna grupa ZWZ–AK*, s. 236).

Po wyniesieniu odgrzebanych rannych sanitariuszki zaczęły poprzez tłące się gruzy podawać zasypanym odrobiny błotnistej wody, czerpanej z kałuż. Robiły zastrzyki środków przeciwbólowych w wystające spod gruzów części ramion i nóg. Póki żyły. Odkopać ich nie było można.

Szpital Długa 21–Miodowa 23 był jedynym na Starówce, w którym Niemcy oszczędzili rannych.



Wszystkie poległe sanitariuszki z grupy „Joanny” otrzymały pośmiertnie Krzyż Walecznych. Teresa otrzymała go dwukrotnie: indywidualnie rozkazem z dn. 28 sierpnia 1944 r.: „za męstwo i poświęcenie w czasie walk Powstania Warszawskiego” i pośmiertnie rozkazem z dn. 9 września obejmującym ją i jej dziewczęta.

Ewa Krasnowolska

W. Auleytner. Powstanie ze szpitalnego łóżka, mps (w zbiorach autorki); E. Starzewska, Teresa Krassowska, relacja, mps (w zbiorach E. Krasnowolskiej); W. Auleytner, *Spotkania i rozstania*, Katowice 1999, s. 167; H. Brzozowska. *Nasza dziwna grupa ZWZ-AK*, Kraków 1993, passim; S. Jankowski „Agaton”. *Z fałszywym ausweissem w prawdziwej Warszawie*, t. II, Warszawa 1988, s. 421-424; M. Ney-Krwawicz. *Komenda Główna Armii Krajowej*, Warszawa 1990, s. 95; L. Niżyński, *Batalion „Miotła”*. Warszawa 1992, s. 108; *Słownik uczestniczek walki...*, Warszawa 1988, s. 215; Z. Wiśniewski. *Plomień nadziei*, Warszawa 1970, s. 120, 156, fot. 160-161; H. Zajączkowska-Krzyżanowska, *Z wojennych dziejów Warszawskiej Szkoły Pielegniarskiej...*, w: *Służba Polek...*, cz. 3, Toruń 1999, s. 189; *Zołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają. Relacja Hanny Szwankowskiej z d. Eychorn*, Warszawa 1994, s. 145, 147, 392.



**Kruszevska Irena** (1923-1945), ppor. WP, dowódca plutonu moździerzy 82 mm 7. pp 3. Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta.

Urodzona 10 lipca 1923 r. we wsi Sokoły (pow. wysoko-mazowiecki), była jednym z siedmiorga dzieci Kaliksta i Anny Kruszevskich, rolników gospodarujących we wsi Perki-Bujenki, w pow. Łapy. W 1939 r. ukończyła szkołę podstawową w Sokołach. W 1940 r. została wywieziona z rodziną do Kazachstanu, do Małagarowki (obw. Ałma Ata, rejon Tałdy-Kurgan). Początkowo pracowała w żłobku, a następnie wraz z całą rodziną w kołchozie. W sierpniu 1943 r. została zmobilizowana do tworzącego się w ZSRR wojska polskiego i przy-

dzielona do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. Irena, dziewczyna silna i postawna, dobrze sobie dawała radę na zajęciach taktycznych i na musztrze. Gdy w październiku 1943 r. dowództwo batalionu typowało dziewczęta do Szkoły Oficerskiej w Riazaniu, wybrano również Irkę. Była tym wyborem zdziwiona, uważała, że wyznaczono ją chyba dlatego, że była dobrze zbudowana. Pobyt w szkole był dla niej okresem trudnym. Warunki nauczania były bardzo ciężkie, a wymagania dowódców przekraczały siły dziewcząt. Dotychczas nigdy nie szkolono kobiet dla dowodzenia jednostkami męskimi. Zgodnie jednak z rozkazem dziennym nr 27 z dnia 24 czerwca 1943 r. płk.

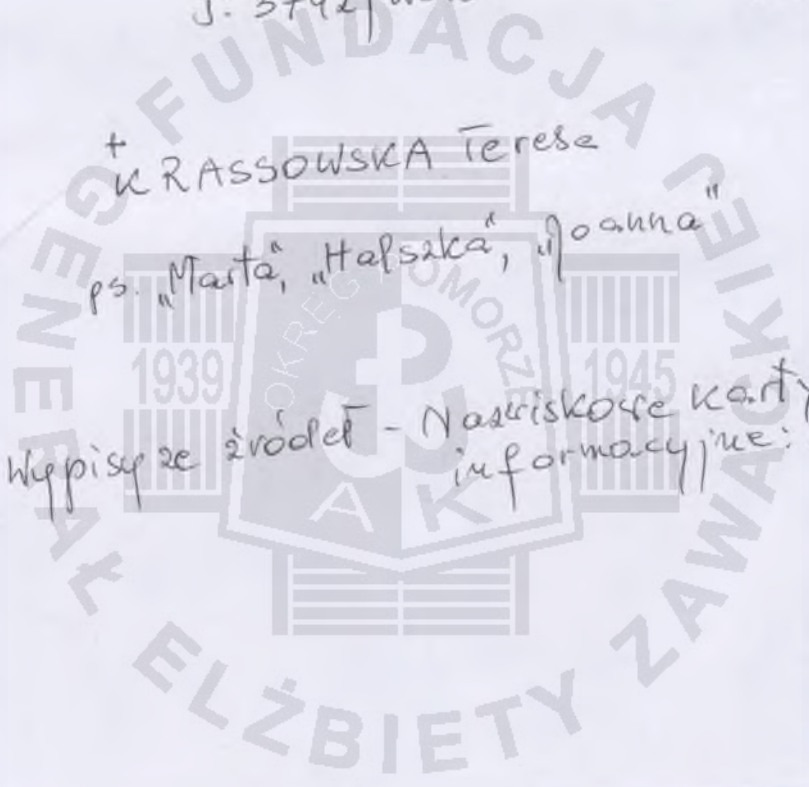
J. 3742/WSK

AK Warszawa

+ KRASSOWSKA Teresa

ps. "Marta", "Halska", "Joanna"

v. Wypisz ze źródeł - Nazwiskowe karty informacyjne: 1



i

J. 3742/WSK

AKC  
Warszawa

+ KRASSOWSKA Teresa

ps. „Marta Halaka” „Joanna”

Zw. Sylw. Kobiet - żołnierzy pod red. K.  
Kabzińskiej, Toruń 2003, s. 189 n.

B. Rojes 2014.

T... /WSK

~~KG~~ AK  
U-wa  
KG

KRASSOWSKA Teresa

ps. "Malszka", "Marta", "Joanna"

151

FOTOGRAFIA

1. Zdjęcie z okresu młodości, [b.d.] sero (8x14) al. 1



1. WSK  
Teczki osobowe
2. T. ... WSK
3. repr., 8 x 14
- 4.
5. KRASSOWSKA Teresa
6. N. M.
- 7.
8. Uwagi: Opis na odwrocie fot.

Teresa Krassowska „Halzka” „Marta”  
w Powstaniu „Joatza” organiz. i kierown.  
grupy sanitariuszek, Tęczyńszek przy KG AK  
w Powstaniu - służba sanit. szpitale:

Elektoracka 16, Maltańska, Barakowa  
Długa 21, Miodowa 23,  
Tu zginęła wraz z grupą sanit. 2 IX 1844 r.  
- zasypana.

w konspiracji za pracę w Biurze Studiów  
KG AK - Brzozowy Krąg Zastugi z Mieszem  
20. VI. 1844 r.

w Powstaniu K. w 28 VIII 1844 r. oraz Racina  
9. IX. 1844 r.

fot. z opisem przekazała

Ż. Krassowska 18 VII 2002 r.

Z. Świt. 2013 r.

verte



KRASSOWSKA Teresa



Teresa Krassowska <sup>2.12.1928</sup>  
 ① "Mabzka" "Marta" -  
 w Powstaniu "Joanna"  
 organiz. i kierowa. grupy  
 sanitariuszek i kucharzek  
 przy KG AK -  
 w Powstaniu Szkoła sanit. -  
 szpital Elżbieta 16,  
 Maltowski, Baniowa 45  
 Właga 21 - Niedowa 23  
 Tu zajęta wraz z grupą sanit.  
 2. IX. 1944 - zastępca - (pro-  
 statystycznie z ramienia  
 Pochwała Elżbieta 18. VII 2002  
 W konkursie za pracę w Biurze  
 Studiów KG AK - Bógwola  
 Wzrost. Zast. z kierowni -  
 20. VI. 1944  
 w Powst. K. W. - 28. VII. 1944 oraz  
 rozstr. 9. IX. 1944 r.



KRASSOWSKA Teresa

